GAZETA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 63. W Środę dnia 15. Marca. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 13. Marca.

N. Pan raczył najmiłościwiéj:

Biskupa ewanielickiego i Generalnego Superintendenta prowincyi Saxonii, Dr. Dräseke, na jego wyraźne i powtórzone żądanie, od dotychczasowych obowiązków służbowych uwolnić i w miejsce jego dotychczasowego Radzcę konsystorza Dr. Möller w Erfurcie, Generalnym Superintendentem mianować;

Generalnego Superintendenta prowincyi Szląskiéj, Ribbeck, stósownie do jego życzenia, od obowiązków dotychczasowego urzędowania uwolnić i mianując go Rzeczywistym Nadradzcą konsystorza, tymczasowo do pełnienia nadzwyczajnéj służby przy ministeryum spraw duchownych powołać;

Radzcy konsystorza i Professorowi teologii, Dr. Hahn w Wrocławiu, z nadaniem mu przydomku Nadradzcy konsystorza, tymczasowe sprawowanie urzędu Generalnego Superintendenta prowincyi Szląskiéj powierzyć;

Dotychczasowego Radzcę Rejencyjnego Bitter w Poznaniu Tajnym Radzcą Rejencyjnym i referującym radzcą w ministeryum spraw wewnętrznych mianować;

Sędziego przy Sądzie Najwyższym Ziemiańskim Metzke w Poznaniu w funkcyi pierwszego Sędziego i dyrygenta wydziału do Król. Najwyższego Sądu Ziemiańskiego w Bydgoszczy przenieść.

Z Poznania, dnia 13. Marca.

Dochodzi nas pogłoska, za autentyczność któréj jednak ręczyć nie możem, że N. Cesarz i Król Polski w Maju do Królestwa Polskiego przybędzie i tam przy 4 tygodnie osobiście rządzić postanowił. Podczas pobytu Naj. Pana wszelkie uroczystości surowo zabronione, kiedy »N. Pan przyjeżdża nie, aby się bawić, lecz naocznie o sposobie w jaki rozkazy jego wykonywano, się przekonać i winnym zasłużoną wymierzyć karę.« — Wieść ta o tak długich odwiedzinach Imperatora w wyższych towarzystwach w Warszawie szczególną wywołać miała obawę; dla kraju w pewnym przynajmniéj względzie będą one niezawodnie z wielką korzyścią.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 9. Marca.

N. Pan, przeznaczywszy Arcybiskupa Warszawskiego, Antoniego, na Metropolitę Nowgorodzkiego, St. Petersburgskiego, Estlandzkiego i Finlandzkiego, rozkazać raczył Arcybiskupowi Wołyńskiemu Nikanorowi być Arcybiskupem Warszawskim i Nowogieorgiewskim, tudzież Członkiem Najświętszego Synodu, z pozostawieniem go przy dotychczasowéj godności Archimandryty Poczajowskiéj Ławry i przy zarządzie Wołyńsko-Żytomierską dyecezyą.

Francya.

Z Paryża. — Umieszczamy tu dodatkowo treść mowy Pana Lamartina mianéj dn. 3. na posiedzeniu Izby Deputowanych: ściągnęła ona na siebie uwagę wszystkich przytomnych. Skreśliwszy obraz politycznych stósunków w ogóle, przeszedł potém P. Lamartine do pojedyńczych narodów i tak mówił: Przebiegnę tylko różne wielkie mocarstwa z osobna, tworzące między sobą i w stósunku do Francyi system równowagi Europejskiéj, i wskażę, jakiem koniecznie być musi ich usposobienie, jakie powody każde z nich do sympatyi lub antypatyi względem nas mieć może. Jakież istotne podejrzenie może mieć do nas Rossya? Mogła ona się zaprawdę z początku obawiać, aby z owego ogniska idei, namiętności, ruchu, wolności myśli i słowa nie przeleciało kilka iskier do Polski, a stamtąd nie rozniosło ognia po innych częściach niezmiernego Cesarstwa. Wszakże po niejakiem zastanowieniu Rossya uspokoić się była powinna. Sprzeczność idei niebezpieczną jest tylko dla mocarstw równego wieku, równego usposobienia i równéj kultury, a wolności nasze, nasze organizacye wyborów zastósować się nie dadzą do nowych ludności rozległego kraju Rossyi. Przeciwnie zaś Rossya silnéj i potężnéj Francyi życzyć sobie powinna, któraby w razie potrzeby Niemcy albo Anglią powściągnąć, a na przyszłość wolny ruch w Azyi zabezpieczyć jéj mogła. Co się Austryi dotyczy, i ta miała jakieś obawy o włoskie swoje prowincye; bała ona się, aby idee francuzkie nie przeszły powtórnie przez Ren i Alpy Aleź, Panowie, nie ma to Austrya innych interesów na względzie, dla których czynnéj i silnéj Francyi życzyć sobie powinna? Austrya przedewszystkiem dyplomatycznem jest mocarstwem; jest to mocarstwo, którego mądrość składa się miacowicie z błędów innych mocarstw, z któremi tak cierpliwie i zręcznie się układa, że mądrość jego w rocznikach dyplomacyi w przysłowie poszla. Owoż Austrya, jeżeli na szalę swéj polityki nie przyłoży gwichtu, jeśli się nie oprze o Francyą, obawiać się musi, aby potęga Rossyi codzień się wzmagająca pełnym ciężarem swoim nie stłumiła wpływu Austryackiego. Ma ona inny jeszcze powód, a powodem tym są Prussy, które w Europie rosną bez końca. Prussy są, jak wiecie, pewnym rodzajem improwizacyi zwycięstwa; jest to ziarno macchiawellistyczne zasiane przez Fryderyka Wielkiego w pośrodku Niemiec; ale ziarno to cudownie się przyjęło i zdaje się być przeznaczoném do coraz dalszego rozpościerania korzeni swoich. Prussy są mocarstwem, które się wszelkiemi odłamkami wpływu, potęgi i narodowości zbogaciło i codzień jeszcze zbogaca. Zaiste obawiać się należy, aby mocarstwo, będące w dyplomacyi i na karcie niejako przednią strażą Rossyi, nie ugodziło kiedyś jako ostrze miecza Rossyjskiego w serce Francyi. Prussy zanadto ciężą nad Renem; ku północy są one pierwszym naszym placem bitwy. Powinniśmy wciąż o tém myśleć, i postępy tego mocarstwa bacznie śledzić. Wszakże z drugiéj strony nie mają Prussy większego interessu nad pokój, boć przez pokój wszystko zdobyły. Tolerancya religijna, związek celny, potęga intelligencyi, są to wszystko środki pokoju, które wprawdzie wolniéj ale pewniéj niż wojna zdobywają. Prussy przeto potrzebują pokoju; ale Francya musi być silną i szanowaną, jeżeli pokój utrzymywanym być ma. Przecież i Prussy mocnéj i czynnéj Francyi życzyć sobie muszą, aby się zabezpieczyć przeciw zamachom Rossyi lub Austryi. Przystępuję teraz do Anglii. Wiem ja, że dotykam jednéj z najdelikatniejszych i najniebezpieczniejszych kwestyi, na które się mówca polityczny odważyć może. Dotykam tu uprzedzeń, które niedawno między dwoma wielkiemi narodami w tak nieszczęsny sposób wzniecone zostały. Wszakże jakiekolwiek są te uprzedzenia, twierdzę przecież, że niemasz właściwéj niezgody pomiędzy Francyą a Anglią. Prawdaż to w rzeczy saméj, że Francya i An-

glia na lądzie i na morzu współcześnie żyć nie mogą? że jeden z obudwóch narodów nienawiści drugiego poświęcony być musi, i że Anglia w swéj polityce nieustannie goni za poniżeniem albo osłabieniem Francyi na lądzie stałym? Nie, to nie prawda! Nie, nie wierzę temu, i będę się starał po krótce wam tego dowieść. Jakież to pole w świecie jest polem czynności Anglii? Jest ono dwojakie: kontinentalne, a na morzu handlowe przemysłowe. Jako potęga morska, handlowa, jest Anglia współzawodniczką naszą i radaby nas przygniotła, gdybyśmy się dali; ale położenie Anglii jako potęgi kontynentalnéj całkiem jest inne. Jeżeli komuś w świecie równowaga wielkich mocarstw Europejskich na lądzie potrzebną jest, to zapewne Anglii. Anglii przedewszystkiém na tém zależeć musi, aby żadne mocarstwo nie nabyło stanowczéj przewagi, bo wtedy tylko utrzymania swojego wpływu na lądzie spodziewać się może. Anglia potrzebuje albo związku francuzkiego, albo rossyjskiego, ale szczególnie związku francuzkiego, aby mieć zaporę przeciw mocarstwu Azyatyckiemu, przeciw Rossyi, która tak często za naturalne swoje ciśnie się granice. — Rzuciwszy jeszcze okiem na wschód, przeszedł mówca do Hiszpanii, i nadmienił, że tam jest właściwie kość niezgody pomiędzy Anglią a Francyą. Pochwalił wprawdzie P. Lamartine w ogóle maxymę nieinterwencyi, ale dodał, że to bynajmniéj nie przeszkadza Francyi do poparcia wpływu swego w Hiszpanii. W gronie kommissyi, oświadczył P. Lamartine, zapytałem się ministra spraw zagranicznych, jaką ma politykę pod względem Hiszpanii. Zapisałem sobie odpowiedź jego, która taka była: »Mało robić, czas niejaki czekać, i znów się wdać, skoro tylko będzie można.

W końcu tak się odezwał: Mając mównicę tę opuścić, powiadam Wam, tonem zimnéj i szczeréj rozwagi, a może też toném zbytecznéj śmiałości, jaką niekiedy rozpacz podnieca: Tak jest, czas, aby igraszka ta ustała, bo nie masz środka; albo Francya przestać musi być Francyą, albo wy Ministrowie przestać musicie rządzić.

Z Paryża, dnia 5. Marca.

Dzienniki oppozycyjne zawsze znajdują powody do tryumfowania i cieszenia się. Przed dwoma tygodniami sądząc, że ministeryum już stracone, z radości posiadać się nie mogły. Wyrachowały, że oppozycya przynajmniéj 50 głosów większości mieć musi; wymieniały nazwiska nowych ministrów i dziwiły się, że Pan Guizot jeszcze się z hotelu swego nie wyprowadza. Wszystkie te nadzieje marnie zniknęły, mimo to oppozycya pełna otuchy. Ministeryum (powiada ona) ma tylko 45 głosów większości! I jakie to głosy? Niedołężne, tchórzliwe, wahające się głosy! Głosy, które nawet nie miały odwagi potajemnie przeciw ministeryum głosować, chociaż przez potajemne scrutinorium miały do tego sposobność! My zaś mamy 197 głosów! Wspaniałe głosy! Niezawisłe, bezstronne, z których każdy podwójnie liczyć się powinien! Żeśmy w mniejszości pozostać musieli, było to rzeczą naturalną; jakoż niechcieliśmy téż niczego innego. Ale niechaj się ministeryum zwycięztwem tém nie popisuje; stoi ono teraz na bardzo słabych nogach; nasza klęska wzmacnia siły nasze. Nigdy niejesteśmy bardziéj niebezpiecznémi, jak kiedy nas porażono. — Dziennik sporów odpowiada należycie na te rodomontady.

Madame Adelaida, siostra Króla, od dni kilku ma być niebezpiecznie chora.

Wczoraj nadejść miała wiadomość, że Xiążę Joinville do Rio-Janeiro szczęśliwie przybył.

Konstitucyonista głosi, że Hr. Jaubert za kilka dni w Izbie deputowanych uczyni wniosek, aby kredyt 13 milionów na zupełne wybudowanie Luwru uchwalono.

W więzieniu centralnym w Melun zaszły wielkie bezprawia. Przeszło 400 więźniów zbuntowało się; uzbroiwszy się w noże i inne narzędzia, za broń służyć mogące, nie chcą być posłuszni rozkazom; dyrektor więzienia przez ujęcie im pokarmu do rozumu ich chce przyprowadzić. Ministeryum rozkazało, żeby surowych użył środków, gdyby zbuntowani do karności wrócić nie mieli. Dzisiaj głoszą, że dopiéro po zaciętéj obronie się poddali.

Od niejakiego czasu mówią o ustanowieniu nowego wojskowego orderu, który ma być udzielany tylko tym wojskowym, którzy się w Algierze odznaczyli.

Ze Strasburga piszą: W miarę jak stan armii naszéj jest zmniejszany, powiększają się budowle fabrykacyjne w całéj Francyi. Co się

tyczy samego Strasburga, tedy w ostatnich latach wydano przeszło półtora miliona fr. na naprawę i podwyższenie murów wałowych i bastyonów; jednocześnie zajmują się w téj chwili gorliwie rozprzestrzenieniem koszar artyleryjnych. Nadzwyczajną czynność rozwijają także przy fortyfikacyach w Belfort; przeciwnie zaś powzięty w przeszłym roku plan naprawienia mniejszych twierdz pogranicznych Lautenburga i Weissenburga, został teraz zupełnie zaniechany.

Z dnia 6. Marca.

Obrady nad tajnemi wydatkami, które co tylko w Izbie deputowanych zamilkły, wybuchną podobno tym straszliwiéj, choć na mniejszą stopę, w Izbie Parów. Margrabia Boissy, Margrabia Dreux-Brézé, Baron Karól Dupin i inni zapowiadają wielką niechęć ku ministeryum i usiłują formalną koalicyą przeciwko temuż utworzyć. Sam Hrabia Molé, mając wielki wpływ w Izbie wyższéj, sprzyja koalicyi, i najbliższe go osoby zapewniają, iż wśród obecnych obrad zamyśla zażądać głosu i powstać przeciw polityce gabinetu z d. 29. Października.

Za śmiałe byłoby twierdzenie, jakoby oppozycya w Izbie Parów byt gabinetu istotnie na szwank narazić mogła. Ale właśnie dla tego, że mówcy w pałacu Luxemburgskim w przecięciu więcéj nierównie niż w Izbie deputowanych umiarkowania okazują, Pan Guizot z trudnością tylko obszernych wyjaśnień sporu etykietalnego z Hiszpanią i ostatnich nieporozumień co do naszego Konsula w Barcelonie uniknąć potrafi. W Izbie deputowanych usunął się Pan Guizot z wielką zręcznością od tego rodzaju wyjaśnień, i ograniczył się na ogólném wystawieniu polityki francuzkiéj w Hiszpanii, nie zapuszczając się w żadne szczegóły. Margrabia Boissy przy tém obstaje, aby P. Guizota do matni wpędzić i zmusić go tym sposobem do przerwania milczenia swego o sporze etykietalnym, a to tém bardziéj, gdy co do ostatnich nieporozumień z Esparterą odwołanie tutejszostronnego Konsula w Barcelonie wątpliwości ulegać się nie zdaje, a przynajmniéj powiadają, że Pan Guizot, kilka dni temu, wręczyć kazał P. Hernandesowi ściągającą się do tego przedmiotu notę.

Sprawy hiszpańskie były oddawna dla Pana Guizota solą w oku, bo właśnie w tym punkcie zdanie jego całkiem się od zdania królewskiego różni. Pan Guizot pragnie zbliżenia się między dworem tuileryjskim a Esparterą, Ludwik Filip zaś sądzi, że aż do czasu pełnoletności Królowéj Izabelli II. Francya pod względem Hiszpanii tylko się uważającéj i czasowéj polityki trzymać, a wszelkiego zpoufalenia się z Regentem unikać powinna. W takiém położeniu rzeczy jest milczenie z strony Ministra spraw zagranicznych prawem przez mądrość nakazaném. Nie upadku zaś swego gabinetu obawiać się trzeba Panu Guizotowi w czasie obrad w Izbie Parów nad tajnemi wydatkami, ale kłopotu raczéj, wynikającego z wyjaśnień sprawy hiszpańskiéj; bo tu takiemu postąpić wypada, aby i Izba zaspokojoną została i nic takowego z ust jego nie wyszło, coby Królowi albo Esparterze ubliżyć mogło.

Anglia.

Z Londynu, dnia 4. Marca.

Wczoraj wieczorem wjechało 5 bryk czterokonnych i jedna parokonna w bramę mennicy królewskiéj, pod strażą oddziału 10 pułku. Przywiozły one chińskie srebro, które w ilości 1 miliona dolarów, jako piérwsza rata do Anglii przybyło Bryki te zwróciły uwagę wszystkich na siebie, i gdy bramę zamknięto, licznie zebrany lud potrzykroć hurrah zawołał. Srebro to upakowane jest w drewnianych skrzyniach, z których jedna na drodze pękła, ale dla poczynionych środków ostrożności żadna sztuka nie zginęła. Cała ta nieco brudna massa będzie zaraz stopiona i sprzedana. Przybyłe dawniéj z Kantonu srebro oczyszczono wprawdzie w mennicy, ale to tyle kosztowało, iż teraz stopione srebro w nieczystym stanie sprzedać postanowiono.

Lord Haddington, pierwszy Lord admiralicyi, oświadczył wczoraj w Izbie Wyższéj, że obecnie buduje się 9 liniowych okrętów, a budowa innych 8miu jest zamierzoną. Parostatków wojennych posiada teraz rząd 90, mających siłę przeszło 50,000 koni.

Liczba angielskich okrętów przy brzegach syryjskich, według zapewnienia P. Peel, zmniejszona zostanie z 54 na 40 żagli, jak tylko okoliczności dozwolą, jednak z trudnością w tym roku, a liczba liniowych okrętów na morzu Śródziemném z 10 na 4. Stósowne zmniejszenie, jak się Minister spodziewa, nastąpi także w flocie francuzkiéj. Ogólne zmniejszenie floty

angielskiéj, które ma zaraz nastąpić, wynosić ma w ludziach 4000, a armii lądowéj o 5700 ludzi. Oszczędność ztąd wynikła dochodziłaby 824,000 f. st. Flota angielska na morzu Śródziemném obsadzona była w roku z. przez 15 tysięcy majtków, których utrzymanie kosztowało 1,100,000 f. st.

Deficit w tegorocznych dochodach skarbowych, pomimo podatku od dochodów i kontrybucyi chińskiéj, wynosi 1,118,000 f. st.

Lord Abercromby, najstarszy syn Generała tegoż nazwiska, poległego w r. 1801. w bitwie pod Alexandryą, a brat Lorda Dunfermline, byłego Mówcy (Marszałka) w Izbie Niższéj pod wigami, umarł w 74 roku życia w majętności swéj w Szkocyi. Jedyny jego syn, Pułkownik Abercromby, odziedzicza po nim godność parowską.

Belgia.

Z Bruxeli, dnia 29. Lutego.

Z powodu zmiany kar więzienia na wygnanie PP. Vandermeeren, Verpraet i Van Laethem, czytamy w dz. Independant: »Generał Vandermeeren w prośbie swojéj o zamienienie kary wynurzył zamiar opuszczenia Europy i niewrócenia nigdy do niéj; nie było więc powodu, ażeby mu, jak doniosła Emancipation, zakazywać pobyt w tym lub owym kraju, jak np. w Austryi.

Commerce belge donosi, że Generał Vandermeeren przed wyjazdem sprzedał znaczne dobra swoje w prowincyi antwerpskiéj za 1,800,000 fr., i że te dobra, składające się z całéj wsi, opactwa, kościołów z wielkiemi przynależnościami, zakupiono na rachunek pewnéj korporacyi religijnéj, która pod kierunkiem Biskupów belgijskich ma być utworzona.

Serbia.

Z Belgradu, d. 26. Lutego.

Nikt jeszcze nie wie, co się z tutejszemi stósunkami stanie, jedni żadnéj nieprzypuszczają zmiany, drudzy znowu całkiem przeciwnego są zdania. Pozostali tu Agenci dyplomatyczni wielką wszyscy rozwijają czynność i starają się korzystać z tutejszego położenia rzeczy w sposób, jaki dla ich rządow jest najdogodniejszy. Przyszłość wykryje, czyli się Status quo utrzyma, lub, czyli wygnany Xiążę Michał odzyska znowu zaufanie, jakie w początkach panowania swego tak z strony porty jak i mocarstwa opiekuńczego posiadał. Konsul francuzki, Pan Kodrika, który wśród wypadków tutejszych wielką zdolność i wielki takt dyplomatyczny okazał, zdaje się być przeznaczonym na ważniejszą posadę i zapewne nas po załatwieniu układów między innemi mocarstwy, opuści.

Turcya.

Z nad granicy tureckiéj, d. 27. Lutego.

Nadeszłe co tylko wiadomości z Konstantynopola wielkie tu zamieszanie sprawiły, co tém łatwiéj da się wytłumaczyć, gdy skutków w téj chwili jeszcze obliczyć nie można. Na ostatnie noty Pana Buteniewa co do spraw serbskich dała Porta całkiem odmienne i dość stanowcze oświadczenie, które przyjmując Pan Buteniew rzekł: »Nic mi więc nie pozostaje, jak przesłać odpowiedź tę Cesarzowi memu Panu, i prosić go o dalsze rozkazy; skutki zaś kroku takowego dywanowi pozostawić.« — Jakież nieszczęsne zaślepienie owionęło Portę i jakież licho wstrzymuje ją na szalonéj drodze, wiodącéj wprost do jéj zguby! W pałacu sułtańskim wracają się znowu staromuzułmańskie bezeceństwa, które ludzki Mahmud, jak się zdawało, na zawsze był uprzątnął, a dzieci powinowatych Sułtana znowu jak za czasów Bajazeta, po ich urodzeniu zabijają. Już ani jednego pytania prawnego z prawą poczciwością nie załatwiają i wszelkie reklamacye mimo szydercéj gotowości kończą się na samych wybiegach i z wiatrem ulatują! Otwarcie sprzeciwiają się Austryi, któréj tyle mają do zawdzięczenia, w sprawie żeglugi parowéj, Rossyi w sprawie serbskiéj i wszystkim wielkim mocarstwom razem w sprawie syryjskiéj. Gdy Reszyd Basza Konstantynopól opuścił, dobry geniusz Turków z nim razem uleciał; czyliż znowu z nim powróci? Wielkie pytanie, czy jest jeszcze lekarz na tę wewnętrzną zgniliznę i czy ostanie przesilenie nie jest może bliższe, niż się spodziewają, mimo wszelkich rad europejskich; walka o trupa już się może rozpoczęła.

Z dnia 28. Lutego.

(G. P.) — Wedle wiadomości z Konstantynopola, odebranych tu drogą nadzwyczajną, P. Buteniew wydanéj na własnoręczny list Cesarza Mikołaja do Sułtana odpowiedzi do Petersburga odesłać się nie odważył (?), ponieważ się obawia, żeby odpowiedź ta Porty zachodzącéj

między Portą i Rossyą przyjaźni do szczętu nie zniszczyła. Goniec rossyjski, który przed kilku dniami z Konstantynopola odjechał, miał tylko krótki przewieść wyciąg z téj odpowiedzi z dołączeniem ogólnéj jéj treści. Rozumieją tu, że przestrzegane w téj sprawie przez Pana Buteniewa postępowanie zaiste postaw Porty pod względem Serbii zachwiać może, chociaż ciągle zewsząd zaręczają, że Porta trwa w zamiarze swoim utrzymania pod każdym warunkiem obecnego rządu w Serbii. Ciekawość wielka jak się ta rzecz zakończy.

Z Konstantynopola, dnia 19. Lutego.

O śmierci siostry Sułtana, Satihah-Sułtanki, zaślubionéj Halilowi Baszy, o któréj już dawniéj się doniosło, powiada Korrespondent Morning Chronicle: »Sułtan Mahmud zniósł barbarzyńskie prawo serajowe, skazujące na śmierć wszystkich potomków sułtańskich płci męzkiéj z linii pobocznych, i to w chwili gorzkiego żalu nad śmiercią swéj ulubionéj córki Biehe um Mah, która będąc w odmiennym stanie, zażyła truciznę, aby okrutne to prawo uprzedzić! Teraz wznowiono znowu dawniejsze barbarzyństwo i synalka Salihah Sułtanki, w 48 godzinach po narodzeniu się tegoż, prawie na ręku matki uduszono. Okrucieństwo to okropne na umyśle nieszczęśliwéj matki zrobiło wrażenie. Napady hysteryczne i delirium opanowały ją i po dwumiesięcznych cierpieniach śmierć dalsze jéj męczarnie zakończyła. Spodziewać się należy, że smutny ten wypadek zrobi wrażenie na umyśle Sułtana, i że tenże zniesie na zawsze ów nieludzki zwyczaj, nie uświęcony alkoranem, tylko będący wpływem barbarzyńskiéj polityki Solimana w 16 wieku. Oby Abdul-Medszyd, nie mając dotąd żadnego jeszcze przydomku, obrał sobie godło »Miłosiernego,« milsze nierównie od godła ojca jego »Zwycięzki.«

Donoszą z Bukarestu, że Sacfet Efendi, oddawszy Hospodarowi Jerzemu Bibesce podarunki Sułtana — szpadę honorową i niszan — dn. 15. Lutego Bukarest opuścił, wracając do Konstantynopola. Zagraniczni Konsulowie w Bucharešcie odwiedzili osobiście Hospodara, przy któréjto sposobności, Konsul angielski, Pan Colquhun, miał mowę i postępowanie dawnego Hospodara zganił. Dnia 24. będzie installacya nowego Hospodara, a dnia 25. zagajenie Generalnego zgromadzenia. Pan Bibesco sprężysto działa i myśli urzędników nieco przetrzebić, aby tym sposobem przekupstwu tamę położyć.

Z Belgradu, dnia 22. Lutego.

Wracający z Paryża Reszyd Basza podczas pobytu tu swego wrażenia przyjemnego nie sprawił, ponieważ podejrzenie wzbudził, że się za rodziną Obrenowiczów ująć chce. Sledztwa tyczące ostatniego spisku trwają ciągle; potwierdza się coraz bardziéj, że wszyscy do indagacyi pociągnięci są stronnikami złożonego Xięcia Michała i że matka tego Xięcia, Liubicza, ich do spisku spowodowała. Jolanowicz dość był ostrożny, aby albo nie przekraczać granicy albo zawczasu jeszcze się cofnąć, bo ile mi wiadomo, nie ma go między aresztowanymi. Wśród takich więc okoliczności, przy wielkiéj obawie, jakiéj bliskość rozpaczliwych stronników obalonego rządu i śmiałe zabiegi Xiężny Liubiczy, znanéj przyjaciółki Rossyi i popów Rossyjskich, rząd teraźniejszy nabawia, Kiamil Basza odważył się nareszcie na krok stanowczy i zażądał oddalenia Xiężny Lubiczy, Xięcia Michała i wszystkich jego stronników od granicy. Dzisiaj depesze w tym przedmiocie do Wiednia odesłano. — Zresztą nie taimy tego, że byt teraźniejszego rządu znowu zdaje się być zagrożonym. Antyrossyjskie dążności obecnych władzców coraz bardziéj na jaw występują, ale opinia o niepokonanéj potędze Rossyi tu tak głębokie zapuściła korzenie, że przyjacielskie oświadczenia Anglii i Francyi obawy rozproszyc nie mogą. — Stósownie do najnowszych wiadomości konsul Rossyjski w Belgradzie Waszenko Xiężnę Liubiczę wezwał, żeby się niezwłocznie do Temeswaru udała, aby z przebywającym tam synem swoim Michałem w pewnym celu naradzać się mogła.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 27. Stycznia.

Według doniesień z Kairu, Mehmed Ali rozkazał uzbroić 12 — 14,000 wojska, z którém Gubernator Abysynii, Achmed Basza, ma przedsięwziąć wyprawę do Darfur, dla przywrócenia wypędzonego przez poddanych Króla Abyssyńskiego. Konsul angielski zażądać miał od Wicekróla objaśnienia względem téj wyprawy i wyraził się o niéj z wielkiem niezadowoleniem.

Rozmaite wiadomości.

Dnia 7. Marca b. r. odbyło się w Szamotułach, w obec licznie zgromadzonego z okolicy ludu i obywateli, poświęcenie odnowionego kosztem parafian, byłego kościoła OO. Reformatów, który z łaski Najjaśniejszego Pana, zmarłego Króla, Szamotulskiéj parafii, jako kościół subsydialny najłaskawiéj przekazanym został. Uroczystość ta ze wszech miar wzniosła, malowała wcałéj swéj okazałości, wiernie obraz wiary naszéj, do czego głównie, przy pomocy licznie zgromadzonego duchowieństwa, przychylił się miejscowy Proboszcz, Wny X. Taszarski, który nie szczędził trudów i starań, aby licznéj parafii kościół ten po przodkach jak najrychléj stał otworem, za co szanownemu temu Pasterzowi wśród treściwego kazania złożono podzięki. Przy tém wszystkiém jednakowoż, nienależało przepomnieć winnego hołdu wdzięczności cieniom najżarliwszego protektora i prawdziwego wskrzesiciela tegoż kościoła, ś. p. Wnego Jana Żółtowskiego z Kąsinowa, spoczywającego w téjże saméj świątyni, za którego przecież wyłącznem wstawieniem się, niniejszy przybytek od zaguby uratowanym został. — *Suum cuique.* —

Z Berlina. — W roku 1560. wynosiła ludność Berlina 12,000 dusz. Do roku 1619 (pierwszego wojny 30-letniéj) utrzymywała się w równéj mierze. W r. 1650.; azatém we dwa lata po tej wojnie, zmniejszyła się do 6100 dusz. W roku 1680 wynosiła znowu 9800, 1685 roku już 17,400, w skutku emigracyi z Francyi. Odtąd ciągle wzrastała. W 1700 r. liczył już Berlin 29,000 mieszkańców, w roku 1712 w czasie urodzenia się Fryderyka W., 16,000, przy wstąpieniu jego na tron, 1740 r., 90,000; 1755 r., na rok przed wojną siedmio-letnią, 126,660; w 1763., po ukończeniu jéj, tylko 119,216, ale za to w roku 1786 przy śmierci Fryderyka W., 147,386. Za panowania zgasłego Monarchy wzrosła do 330,230.

Donoszą z Akwisgranu, że w nocy z dnia 26. na 27. Lutego skradziono w tamecznym kościele katedralnym następujące przedmioty: 1) złotą koronę z obrazu Matki Boskiéj, drogiemi kamieniami i perłami wysadzoną, ważącą 3 funty, dar Infantki hiszpańskiéj Izabelli z r. 1621; 2) mniejszą koronę z Pana Jezusa, podobną do poprzedniéj; 3) złoty kielich 3 funty ważący, z złotym kluczykiem i złotą łyżeczką. — Proboszcz katedry zapewnił temu, kto to świętokradztwo odkryje, 1000 tal. nagrody.

Bogactwo i przepych w Mexyku. — Nowa podróżująca autorka, pani Calderon de la Barca, opowiada wiele przykładów bogactwa i przepychu, panującego w Mexyku. Cała np. okolica sławnych kopalni Regla, należała poprzednio, wraz z temi kopalniami, do Hrabiego Regla, który tak był bogaty, że na chrzest syna jego, teraźniejszego Hrabiego, szli wszyscy goście z domu jego do kościoła po śrebrnych sztabach, które jedna tuż przy drugiéj na drodze ułożyć kazał. Hrabina, jego żona, poróżniła się raz z Wicekrólową, i na znak pojednania posłała jéj potém parę białych atlasowych trzewików, które całkiem pokryte były dyamentami. Hrabia zaprosił raz Króla hiszpańskiego, aby posiadłości jego odwiedził, przyrzekając, że konie królewskie od Veracruz aż do saméj stolicy postępować będą po czystém srébrze. Może to była chełpliwość, ale pewnym dowodem bogactwa jego było to factum, że Hrabia Regla kazał w Hawannie swoim kosztem zbudować dwa ogromne liniowe okręty z drzewa mahoniowego i cedrowego, zupełnie je uzbroić i potém je temuż Królowi darował. Teraźniejszy Hrabia ożenił się z córką pięknéj Rodriguez, którą uczony podróżny niemiecki Humboldt, podczas swego tam pobytu, z zapałem uwielbiał. — Inny bogacz wyjeżdża w Mexyku zawsze trzema ekwipażami. W pierwszym powozie siedzi on sam z żoną; powóz ten jest aż do zbytku złotem i szkarłatnym axamitem przyozdobiony, i ciągnie go para kosztownych koni. Służba ma szkarłatną liberyą, bogato złotem haftowaną. W drugim również bardzo pięknym powozie siedzą dzieci ze służącemi swemi, w trzecim mamka i t. d. z najmłodszém dzieckiem. Przy piérwszym powozie jedzie konno Marszałek dworu w bogatym mexykańskim ubiorze z kosztownemi złotemi haftami; strzemiona są z massiv śrebra, a gałkę szpicruty tworzy wielki dyament; ale najkosztowniejsze jest siodło, za które zapłacił właściciel 5000 dollarów; całe pokryte jest axamitem ze złotemi haftami.

W litografii W. Kurnatowskiego w Poznaniu wyszły z polecenia Prześwietnego Konsystorza tutejszego obrazki na podarunki dla dzieci przystępujących pierwszy raz do spowiedzi i kommunii św.

Dogadzając życzeniom mi objawionym, otwieram subskrypcyę na litografię Szpiega z obrazu Molinarego Warszawianina w cenie po 1. Tal. Lista subskrypcyjna u mnie i w lokalu kasyna polskiego otwartą jest do ukończenia druku, to jest do 21. b. m., poczém nastąpi cena sklepowa litografii, wynosząca 8 zł.

W. Kurnatowski.

OBWIESZCZENIE.

Większa część osób proceder prowadzących, bezpokoi dotąd jeszcze przechodzącą publiczność natrętném zachęcaniem do kupna towarów w swych otwartych kramach. Dla zapobieżenia temu obwieszcza się niniejszém, iż za potwierdzeniem Królewskiéj Regencyi, każde zachęcanie lub przywoływanie przechodzących do wejścia w kram lub kupna na przedaż wystawionych towarów, bez względu czy to z lokalu lub przed tymże na publicznéj ulicy nastąpiło, pociągnie za sobą karę od 1 Tal. do 5 Talarów, lub stósowną karę więzienia, którą prowadzący proceder, w którego interessie kontrawencya nastąpiła, lub ten, który bez wiedzy i upoważnienia swego pryncypała takowe przywoływanie lub zachęcanie uskutecznił, ponosić będzie. Poznań, dnia 1 Marca 1843.

Król. Dyrektoryum Policyi.

OBWIESZCZENIE.

Na terminie licytacyjnym celem sprzedaży roli na polu wsi Hüttenholland, w ekonomii Rogozinskiéj położonéj, z jednéj strony z borem Goślinskim, z drugiej z folwarkiem Hutta pusta, a z dwóch stron z rolami włościan w Hüttenholland osiadłych, graniczącéj, do Św. Wojciecha r. b. wydzierzawionéj a z 4 mórg 105 □prętów składającéj się, do któréj żadne budynki i żaden inwentarz nienależy, na dniu 10. m. b. odbytym, stósowne podania nie uczyniono.

Z tego powodu rola ta jeszcze raz na licytacyą puszczoną i bez zastrzeżenia czynszu domanialnego, podług warunków w urzędzie ekonomicznym w Rogoźnie przejrzeć mogących się, kwalifikującéj się do tego i najwięcéj dającéj osobie, sprzedaną być ma.

Najwyższa cena kupna stanowi się na 96 talarów: od téj summy rozpocznie się licytacya. Powtórny ten termin licytacyj wyznacza się na

dzień 1. Kwietnia r. b.,

przed południem o godzinie 10téj we wsi Zielonce, na który ochotę mających do kupna z tém dodaniem wzywa się, iż najwięcéj dający kaucyą szóstéj części swego podania wyrównywającą, na terminie tym złożyć powinien będzie.

Poznań, dnia 20. Lutego 1843.

Królewska Rejencya. Wydz. III.

Ostrzeżenie!!!

Nieznajduję się już u Pani Eichberg; a odwoławszy daną JPanu Pescary, kupcowi z Poznania, plenipotencyą, takową publicznie unieważniam. — Interesa moje, tak majątkowe jakoteż processowe, pójdą zatém dawniejszym torem.

Kórnik, dnia 13. Marca 1843.

Julius Buschke.

Jeżelyby sobie kto życzył oddać panny na stancyą, pewna wdowa przyjmuje takowe za umiarkowaną cenę. — O dalszych stósunkach można się dowiedzieć na Wodnéj ulicy pod Nr. 10. — Poznań, dnia 11. Marca 1843.

Prawdziwa

woda kolońska,

najstarszego destylatora i liweranta nadwornego

Jana Maryi Fariny

w Kolonii nad Renem,

Jülichs-Platz Nr. 4.

Skład przezemnie fabrykowanéj prawdziwéj **wody kolońskiéj** znajduje się w **Poznaniu** u JPana ***S. Misch* jun.**, co niniejszém zgodnie z prawdą własnoręcznym podpisem poświadczam.

Kolonia, w Styczniu 1843.

Jan Marya Farina,
Jülichs-Platz Nr. 4.

Odwołując się do powyższego uwiadomienia, donoszę niniejszém najuniżeniéj, że zawsze posiadam znaczny zapas powyższéj wody Kolońskiéj w umiarkowanych cenach fabrycznych i proszę o łaskawe względy.

S. Misch jun.,
w starym rynku Nr. 43. w kamienicy Witkowskich.

☛ W Chełmnie pod Pniewami mam 50 tryków kończących dwa lata w Czerwcu i Lipcu za bardzo umiarkowaną cenę do przedania. Zalecają się wzrostem, cienkością i okwitością wełny.

M. Radoński.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 13. Marca. 1843. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	17	—	1	18	—
Zyta . dt.	1	6	6	1	7	—
Jęczmienia dt.	1	5	—	1	6	—
Owsa . dt.	—	24	—	—	25	—
Tatarki dt.	1	14	6	1	15	—
Grochu . dt.	1	10	—	1	10	6
Ziemiaków dt.	—	20	—	—	21	—
Siana cetnar	1	6	—	1	7	—
Słomy kopa	6	22	—	7	—	—
Masła garniec	2	12	6	2	15	—